

W siedemnastowiecznym Gostyniu. Część 6

Kłeski wojenne

Najazdy wojsk i uciążliwa hiberna. Szwedzi rabują miasto.

Jan Kazimierz i Skrzetuski w Gostyniu.

Wiek XVII to nie tylko walki z wszystkimi sąsiadami, ale i rozdzierające ojczyznę wojny domowe. Mimo że Gostyń położony był na uboczu niektórych działań militarnych, ich skutki zawsze miały wpływ na życie mieszkańców.

Wojny, najazdy, rokosze

W 1607 r. po kłesce pod Guzowem, przez ziemię gostyńską przeszły oddziały rokoszan. Takie przemarsze kilkutyśięcnych oddziałów zawsze kończyły się rabunkiem i niszczeniem pól. Mimo że Rzeczpospolita nie brała udziału w wojnie trzydziestoletniej, Gostyń ze względu na przygraniczne położenie narażony był na najazdy walczących stron. Już w pierwszych latach wojny gostyńskiej zostało splądrowane przez bandę żołnierzy pod dowództwem Ślązaka Hermana. W 1627 roku na Gostyń uderzył oddział pułkownika Wolfa Henryka Bauditza wchodzący w skład korpusu gen. Mansfelda. Na szczęście nie doszło wówczas do zajęcia mia-

sta, ponieważ zastąpiły mu drogę oddziały polskie. Rozegrała się bitwa w wyniku której prawie półtyśięcny oddział Bauditza został rozbity. Kolejną falę najeźdźców przyniósł potop szwedzki. Gostyń został zajęty już w pierwszym roku wojny – 1655. Część protestanckiej szlachty i mieszczan wielkopolskich poparła króla szwedzkiego Karola Gustawa, znakomita większość jednak przystąpiła do konfederacji tyszowieckiej, opowiadającej się po stronie króla Rzeczpospolitej Jana Kazimierza. Szczególną rolę odgrywał tutaj dziedzic Borku Piotr Przyjemski, aktywnie działając przeciw Szwedom. Spowodowało to szwedzką ekspedycję karną podczas Wielkiego Postu, która zrabowała m.in. Gostyń i Borek. Mimo że wiosną 1656 r. konfederaci rozpoczęli walkę partyzancką na terenie gostyńskiego, jeszcze w 1657 r. Szwedzi dokonali rabunku miasta i kościoła. Jak zapisano lakonicznie w księgach miejskich: „inkursja szwedzka nieznośnie ciężka”. Okupanci rabowali ludność z wszelkich, mających

wartość, przedmiotów. W księgach wójtowskich pojawiają się sprawy dotyczące prób odzyskania zrabowanego mienia od osób, które je kupiły od Szwedów. Najczęściej na wieść o zbliżających się wojskach (nawet własnych) chowano dobytek w kościołach. Będąc luteranami, Szwedzi nie omieszkali rabować również katolickie świątynie. Krawcowi Stefanowi, który ukrył swój towar „w kościele Farskim Gostyńskim wszystko pobrali, gdy kościół i miasto rabowali, a miałem prawi w rzemieśle, w suknach y vbraniach towaru niemało”. Dlatego, co zapobiegliwsi, starali się ukryć cenne rzeczy za granicą – na Śląsku. W testamentie Czajkowskiego zapisano: „W Śląsku test w schowaniu Delia jedna letnia. Druga podszyta lisami. Pistoletów para, Czapka, szabla, to wszystko w mieszkzu skórzanym test”. Na podstawie zapisów w księgach miejskich widać, jak szeroki był zakres rabunku dokonanego podczas potopu: od pieniędzy, które na przykład kucharce „z zanadrza wzięli”, pas srebrny i sukna po mięso i skórki



Wojny Rzeczpospolitej w XVII wieku

- 1600 - 1605 wojna ze Szwecją
- 1606 Rokosz Zebrzydowskiego
- 1609-1619 wojna z Rosją
- 1620-1621 wojna z Turcją
- 1621-22 i 1626-29 wojny ze Szwecją
- 1632-34 wojna z Rosją
- 1648 Powstanie Chmielnickiego
- 1654-56 wojna z Rosją
- 1655-60 potop szwedzki
- 1665 rokosz Lubomirskiego
- 1672-76 wojna z Turcją

fot. Melina Kostalova / Fotolia.com

lisie. Niestety, wypędzenie Szwedów niezakończyło czarnego pasma nieszczęść XVII wieku. W sierpniu 1657 r. przez Gostyń przemarszowały oddziały sojusznice cesarza Leopolda I, dokonując wielu rabunków i zniszczeń.

Król Jan Kazimierz w Gostyniu

Koniec potopu niezakończył okresu wyniszczania gospodarczego regionu. Antykrólewski rokosz Jerzego Lubomirskiego w 1665 r. rozbił swe chorągwie w okolicy Krobi i Borku, a wojska Jana Kazimierza w Gostyniu. W innej sytuacji wizyta głowy państwa stałaby się przyczyną chluby, miasto jednak wyniszczone. Pobyt armii stanowił olbrzymi ciężar dla mieszkańców. Pola uprawne były tratowane przez przechodzące oddziały, a konieczność utrzymania i wyżywienia ogromnej grupy ludzi stanowiła brzemię dla ludności. Jako zadośćuczynienie wysiłku mieszczan Gostynia, król Jan Kazimierz Waza wydał przywilej dla Gostynia na organizację nowych jarmarków w dzień świętego Franciszka oraz zgodę na utworzenie bractwa strzeleckiego. Była to chyba jedyna w historii grodu nad Kanią królewska wizyta.

Wojnska spasty proboszczowi łąkę

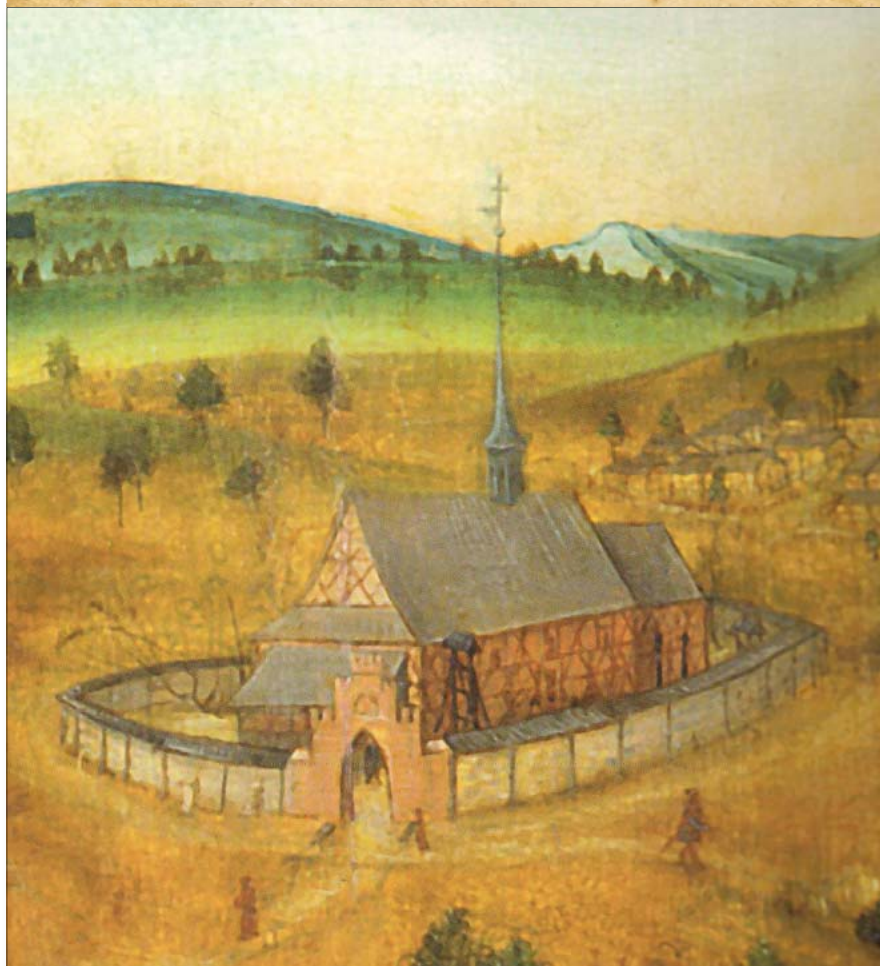
Oprócz najazdów, dużym obciążeniem były hiberny, czyli zimowanie wojsk na koszt miasta. Zniszczona wojnami, zdziesiątkowana zarazą ziemia gostyńska musiała utrzymywać m.in. chorągwie wojewody rawskiego Aleksandra

Korycińskiego w 1657, wojewody podlaskiego Piotra Opalińskiego w 1662/3 i wojewody kaliskiego Jana Opalińskiego w 1669 r. Takie przejścia wojsk zawsze powodowały zniszczenia. Podczas hiberny w 1664 r. żołnierskie konie „miech żyta zepsowały albo spasyły. Obce wojska po raz ostatni w XVII wieku pojawiły się w 1699 r. Wówczas jednak oddziały saskie nie wyrządziły wiele szkód, ograniczając się do wypasu koni na łące należącej do proboszcza gostyńskiej fary.

Skrzetuski i Kraszewski w Gostyniu

Ciekawe zapisy dotyczącą pobytu w Gostyniu wojsk kojarzonych raczej z wschodnimi kresami Rzeczpospolitej. W 1668 r. do Gostynia przybyli żołnierze Skrzetuskiego, by przeprowadzić egzekucję (wykonanie podatku podymnego (dzisiejszy od nieruchomości)). Nie można dziś ustalić, czy był to pierwowzór bohatera sienkiewiczowskiego „Ogniem i mieczem”. Pamiętać jednak należy, że ziemia gostyńska nie była wcale odcięta od problemów wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Piszący testament w 1669 r. Wojciech Kraszewski wspomina, że nie ma z wyjątkiem żony krewnych, „oprócz by dwu Sióstr które Tatarska Orda pozabierała a Rodzicy jego y pokrewni od Tatarskich rąk w oczach jego poginęli podczas wojny”. Mieszkańcy w Gostyniu również dotyczyły kłeski, nękające wschodnie rubieże kraju.

c.d.n
GRZEGORZ SKORUPSKI
www.skorupski.net



Kościół lub zamek na obrazie Matki Boskiej Świętogórskiej